

szpitala. Obrażenia były poważne, a ponieważ dalej moje życie było zagrożone z jego strony, miałam nadzór policyjny. Nie mogłam pozwać mojego męża, bo się bałam. Całe życie musiałam ciężko pracować, bo z tego, co zarabiał mój mąż niewiele dostawałam. Teraz też go nie zostawię, bo mimo wszystko jestem związana z naszym domem. Zbyt wiele dla niego poświęciłam. Dwa razy składałam do sądu papiery o separację, jeden raz zrobił tak mój mąż. To było jakieś dziesięć lat temu. Ale nie martwiłam się tym, bo wiedziałam, że znowu będzie jak dawniej. Pobije mnie, wyżyje się i tak dalej. Policja nic nie poradzi.

Teraz sami widzicie, że dzieciństwo Erica było horrorem dla takiego małego chłopca..."

Zakończenie

Wyrok Johna Buttona, który został skazany za zabójstwo swojej dziewczyny został unieważniony 25 lutego 2002 roku. Dzień ten, jak na ironię, był 70 rocznicą urodzin Eric Cooke'a. Udało się to tylko dzięki wydanej przez Estelle Blackburn książce "Broken Lives", która zawierała dowody na to, że to nie Button, tylko Cooke dokonał zbrodni.

W dzień, kiedy miano Cooke'go powiesić, około godziny 7:50, wziął od księdza biblię i powiedział: "Przysięgam przed Bogiem, że to ja zabiłem Anderson i Brewer". Dziesięć minut później, punktualnie o ósmej rano, 26 października 1964 roku, Eric Cooke został powieszony w więzieniu Fremantle. Tylko jedna osoba w formie protestu zapaliła pod drzwiami więzienia znicz. Eric Edgar Cooke był ostatnim skazanym na powieszenie mężczyzną w Zachodniej Australii.

Jego ciało pochowano na miejscowym cmentarzu, w anonimowym grobie. Jego zwłoki spoczywają nad zwłokami Marthy Rendall - również seryjnej morderczynie, która także została powieszona już w 1909 roku. Tak, więc, ciała dwóch najokrutniejszych seryjnych zabójców Zachodniej Australii spoczywają tuż przy sobie.

Brian Weir, jedna z nielicznych ofiar Cooke'a, które przeżyły jego atak, zmarł 19 grudnia 1965 roku. Bezpośrednim powodem jego zgonu były oczywiście obrażenia odniesione podczas spotkania z Eric'iem.

Jeszcze przez wiele lat po śmierci Cooke'a, matki z Perth ostrzegały nieostrożne dzieci, że okna i drzwi trzeba zawsze zamykać, bo "przyjdzie Cookie". Ta fraza używana jest tam do dziś, szczególnie przez ludzi, którzy na własnej skórze przeżyli wszystko to, co działo się, gdy on grasował na wolności. I pomyśleć, że taki mały człowiek mógł tak wpłynąć na tak duże społeczeństwo... aby zemścić się za swoje nieszczęście.

Kilka słów matki

Znalazła się tylko jedna osoba, która broniła Cooke'a do samego końca. Była to oczywiście jego matka. W jej oświadczeniu okazanym przez jego adwokata czytamy:

"Eric nie miał zbyt szczęśliwego dzieciństwa. Zawsze ubolewał nad tym, że inne dzieci się z niego śmieją. Miał mnóstwo zabiegów operacyjnych i często przebywał w szpitalach. Wysłałam go do logopedy, ale wówczas nie było możliwości, aby pomóc dzieciom w taki sposób, jak teraz. Jego ojciec nie akceptował go, bo był "innym" dzieckiem. Był miłym małym chłopcem, ale jednak różnił się od innych. Mój mąż nie był w stanie tego zaakceptować. Traktował go bardzo źle. Bił go bez najmniejszego powodu, wszystkim co mu wpadło w ręce - pasem, kijem, a czasem po prostu gołymi pięściami.

Jeżeli opublikujecie to oświadczenie, będę miała okropne kłopoty. Mój mąż jest człowiekiem nieobliczalnym.

Biedactwo... nie wiem co się stało mojemu dziecku... W dzieciństwie Eric miewał zamroczenia i okazało się, że ma guza mózgu. Chociaż podobno pan Ainslie go usunął...

Kiedy Eric był nastolatkiem, miał jakieś 16 lub 17 lat, mój mąż o coś go oskarżył. Był oczywiście pod wpływem alkoholu. Bił go gołymi pięściami, dopóki chłopak nie poleciał na ścianę i nie uderzył skronią o przełącznik światła. Trafił przez to do szpitala i chyba dlatego doktor Ainslie musiał go operować.

Kiedy Eric trafił do więzienia, mój mąż zabronił mi się z nim widywać. Sam zaczął chyba miewać wyrzuty sumienia, bo pił jeszcze więcej. Bardzo mi przykro za to, co zrobił mój synek i żałuję, że w jakikolwiek sposób temu nie zapobiegłam. Myślę, że on robił to wszystko, żeby zwrócić na siebie uwagę. Wierzę w to, że strzelał do ludzi, bo, jak sam mówił, nie potrafił się powstrzymać, ale nigdy nie uwierzę w to, że podobało mu się duszenie kobiet i tym podobne rzeczy. Nie mogę uwierzyć, że wszystko co zrobił, robił celowo, z premedytacją.

Kilka lat temu mój mąż próbował mnie zabić. Aresztowano go tymczasowo, a ja trafiłam do

prętem 16-letniej dziewczyny, która obudziła się, gdy przeszukiwał jej pokój. Do czasu zeznań dziewczyna myślała, że spadła z łóżka i uderzyła się w głowę. Oprócz tego Cooke zeznał, że w różnym czasie potrafił siedem kobiet, gdy uciekał skradzionymi samochodami.

Wychodzą na jaw dwa inne morderstwa



Rosemary Anderson

Eric Cooke podczas swoich zeznań powiedział także z najdrobniejszymi szczegółami o dwóch innych zabójstwach, za które wyrok odsiadywali inni mężczyźni. Jednym było zabicie 17-letniej Rosemary Anderson, 10 lutego 1963 roku, w jednej z dzielnic Perth - Shenton Park. Miało się to rzekomo stać po kłótni z jej chłopakiem, Johnem Buttonem, który miał ją potrafić, gdy próbowała od niego uciec. Chłopaka ofiary przesłuchano i orzeczono winnym jej śmierci. Skazano go na dziesięć lat więzienia i ciężkich robót. Button do samego końca rozprawy zapewniał o swojej niewinności, jednak nikt mu nie uwierzył.

Szczegółowa wiedza Cooke'a na temat zabójstwa Rosemary Anderson zaskoczyła policję. Nie dość, że udowodnił swoją winę opowiadając o zbrodni w najdrobniejszych szczegółach, ale również wskazał samochód, którym potrafił dziewczynę, na którym były ślady przestępstwa.

Ofiarą drugiego zabójstwa była również mieszkanka Perth, atrakcyjna, 22-letnia Jillian Brewer, którą Cooke najpierw uderzył siekierą, a następnie dźgał nożyczkami dopóki nie zmarła. Stało się to w jej mieszkaniu w dzielnicy Cottesloe, 19 grudnia 1959 roku.

Koroner od początku sądził, że kobietę zamordował ten sam sprawca, przez którego zginęła Pnena Berkman w styczniu 1959. Teraz okazało się, że rzeczywiście miał rację.



Co prawda w sierpniu 1960 roku, dwa lata przed złapaniem i zeznaniami Erica Cooke'a, kto inny został skazany za zabójstwo Jillian Brewer. Osobą tą był 20-letni głuchoniemy, który także trudnił się złodziejstwem i w dodatku był pedofilem. Co ciekawe, Darryl Raymond Beamish przyznał się do zabójstwa (oczywiście przez swojego tłumacza). Został za to skazany najpierw na karę śmierci, którą później zmieniono na dożywocie. Później okazało się, że Beamish tak naprawdę wcale się nie przyznał do zbrodni, a jego adwokat stwierdził, że to policja wymusiła na nim takie zeznania, podczas gdy on sam nawet nie wiedział o co chodzi.

Proces Erica Edgara Cooke'a odbył się w Sądzie Najwyższym w Perth 25 listopada 1963 roku. Sędzia i ława przysięgłych mieli wybór - uznać go za winnego zabójstwa z premedytacją lub uznać go za winnego, jednak uwzględnić w rozpatrzeniu wyroku ewentualną niepoczytalność. Proces trwał trzy dni, ale obrady ławy przysięgłych tylko godzinę. Uznano go w pełni winnym i skazano na powieszenie.

Kiedy Eric Cooke oczekiwał na wykonanie swego wyroku w więzieniu, reprezentanci Johna Buttona i Darryla Beamisha złożyli apelacje o zwolnienie swoich klientów z więzienia do Sądu Najwyższego. Obie apelacje zostały rozpatrzone odmownie, a uzasadnieniem tego miało być to, że Cooke był niesamowitym kłamcą i mimo wszystko nie można mu do końca wierzyć, ponieważ przyznał się do obu zabójstw prawdopodobnie po to, aby opóźnić swoją egzekucję.

Nie zauważył nic podejrzanego, więc sięgnął po strzelbę i w tej samej chwili założono mu kajdanki. Następnie zabrano go na komisariat na Beaufort Street. Łuska znaleziona w jego samochodzie pasowała do naboju odpalonego ze strzelby, więc policja złapała tego, kogo trzeba. Wreszcie mieszkańcy Perth mogli spać spokojnie.

Gdy zapytano Cooke'a o zabójstwo Shirley McLeod, powiedział, że nic na ten temat nie wie, ponieważ był wówczas w domu z rodziną. Sarah Cooke, chociaż była bardzo lojalną kobietą, była także zawsze szczerą, więc przyznała, że w noc zabójstwa Shirley jej męża nie było w domu. Tak więc, Cooke został bez alibi.

"Dlaczego to zrobiłaś?" - spytał żonę zaraz po tym, jak nie potwierdziła jego alibi.

"Bo mówię prawdę, nie było cię w domu i dobrze o tym wiesz."

"W takim razie, co ja mam teraz zrobić?"

"To zależy od ciebie, Ericu."

Eric Edgar Cooke zdecydował się zeznawać. Najpierw szło mu to dość opornie, jednak z biegiem czasu mur milczenia pękał. Przyznał się, że to on był sprawcą wszystkich zbrodni, że to on wywołał całą tę falę przestępstw. Podczas zeznań policjantów zadziwiła niezwykła pamięć złoczyńcy do najdrobniejszych szczegółów przestępstw. Nigdy nie mieli do czynienia z kimś, kto tak dokładnie pamiętał to, co zrobił. Otóż Cooke pamiętał nie tylko adresy ofiar i przebiegi wszystkich przestępstw, ale nawet to, co skąd ukradł.

Wszystko do czego przyznał się ten niski człowiek z zajęczą wargą i wadą wymowy, zadziwiło nawet najbardziej doświadczonych detektywów.

Eric Cooke przyznał się do zabicia Pneny Berkman, Johna Sturkey'a, George'a Walmsley'a, Lucy Madrill oraz Shirley McLeod, a także do postrzelenia Briana Weira, Roweny Reeves i Nicholasa Augusta.

Fala przestępstw jednego człowieka

Eric przyznał się do włamań w ponad 250 mieszkaniach w całym rejonie Perth, okradania ich z pieniędzy, biżuterii, broni i innych wartościowych przedmiotów. Był na tyle dobrym włamywaczem, że większość rezydentów mieszkań, do których się włamał, nie miała zielonego pojęcia, że coś takiego miało u nich miejsce. W większości przypadków ludzie zauważyli brak pieniędzy w swoich portfelach czy torebkach, jednak stwierdzili, że widocznie wydali więcej niż im się zdawało lub podejrzewali o "pożyczkę" kogoś z rodziny.

Niezwykłe jest to, że niezależnie jak dawno Cooke okradł jakiś dom, nadal pamiętał wszystkie szczegóły włamania. Podczas wizji lokalnych w tych mieszkaniach ludzie często mówili, że zauważyli brak pieniędzy lub jakiegoś przedmiotu, ale nie wiedzieli, co się mogło z nim stać, gdyż nie było żadnego śladu włamania.

Eric ukradł także wiele samochodów, a gdy przestały mu być potrzebne, zwracał je dokładnie w to samo miejsce, z którego je zabrał. Czasami także porzucał je gdzieś przypadkowo lub rozbijał. Pewnego razu dla żartu "zwracając" samochód zabrał ze sobą żarówkę od lampki wewnątrz auta. Kiedy przesłuchiowano właściciela, już po zeznaniach Cooke'a, ten stwierdził, że nie zauważył nawet ani tego, że jego samochód "pożyczono", ani że brakuje w nim żarówki. Owszem, zauważył, że gdy drzwi do samochodu są otwarte, to światelko się nie świeci i zastanawiał się jak to możliwe, ale nawet przez myśl mu nie przeszło, żeby zawiadomić policję.

Cooke przyznał się także do licznych napaści na śpiące kobiety, w sprawie których policja prowadziła śledztwo w tym samym czasie. Przyznał się także do uderzenia w głowę metalowym

Kidd powiedział także policji, że tamtego ranka wrócił do domu około drugiej nad ranem, czyli w czasie, gdy Cooke mordował Lucy Madrill, jednak nie słyszał nic podejrzanego. Gdy później okazało się, że morderca kobiety to ta sama osoba, która strzelała do przypadkowych osób w styczniu, Paul Kidd cieszył się, że nie stanął na drodze Cooke'a.

Mieszkańcy Perth byli przerażeni. Najpierw jakiś szaleniec strzelał do przypadkowych ludzi, a później pojawiło się jeszcze morderstwo na tle seksualnym. To było o wiele za dużo dla tego zawsze spokojnego miasta. Tymczasem nikt nie wiedział co się dzieje. Ludzie zaczęli się bać samotnych spacerów nawet w dzień. Każdy był podejrzany. Kobiety szczelnie zamykały okna i drzwi, na parkingach stało mniej niż zwykle samochodów. Eric Cooke w ciągu dwóch i pół tygodnia sprawił, że oblicze Perth zmieniło się nie do poznania.



Shirley McLeod

Po pół roku, gdy mieszkańcy nieco się uspokoiłi i próbowali zapomnieć o tym, co się wydarzyło, Cooke postanowił znowu ich nastraszyć. W sobotni wieczór, 10 sierpnia, osiemnastoletnia studentka fizyki - Shirley Martha McLeod opiekowała się dzieckiem swoich znajomych. Ponieważ dziecko usnęło, dziewczyna słuchała walkmana i uczyła się. Nawet nie zauważyła, kiedy w domu pojawił się Eric Cooke i strzelił jej prosto między oczy. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Siedziała martwa na sofie, ciągle trzymając w dłoni długopis. Taką właśnie znaleźli ją rodzice dziecka, którym się opiekowała, gdy wrócili do domu około drugiej nad ranem. Najpierw myśleli, że śpi, ale gdy przyjrzeliby się z bliska, od razu odkryli przerażającą prawdę.

Mimo, że nabój wyciągnięty z mózgu Shirley McLeod nie był taki sam, jak te, którymi posługiwał się "Przypadkowy Strzelec", policja miała trochę wątpliwości, że zrobiły to dwie różne osoby. Prawdopodobieństwo pojawienia się w Perth trzech różnych morderców praktycznie w jednym czasie było jak jeden do miliona.

Po raz pierwszy detektywi z wydziału zabójstw uwierzyli, że tych "trzech morderców", to tak naprawdę jeden człowiek. Jednak zdawali sobie jednocześnie sprawę, że bardzo trudno będzie go złapać. Potrzebna była przerwa, czas na szukanie tropów i rozmyślania.

Fatalny błąd mordercy

Mieszkańcy Perth byli niezwykle zmobilizowani i żądali od władz jakichś zdecydowanych kroków, które skutecznymiby złapanie mordercy. Jako próbę, aby pokazać, że tamtejsza policja jest w stanie zrobić wszystko, aby przestępca został złapany, zbadano odciski palców wszystkich mieszkańców dzielnicy Dalkeith i porównano je z pojedynczym śladem znalezionym w miejscu morderstwa Shirley McLeod. Niestety nie znaleziono w ten sposób sprawcy.

Policjanci mówili, że mogą sprawdzić odciski palców wszystkich mieszkańców Perth płci męskiej, jeśli to będzie konieczne. Ale takie plany okazały się zbędne.

Tydzień później, 17 sierpnia, po południu, pewne starsze małżeństwo zauważyło podczas spaceru strzelbę ukrytą w krzakach nieopodal brzegu rzeki Swan. Podejrzewając, że może to mieć coś wspólnego z zabójstwami w Perth, ludzie zawiadomili policję, która natychmiast zabrała i zabezpieczyła broń. Gdy balistycy wykazali, że to właśnie z tej broni został wystrzelony pocisk, który utkwiał w czaszce Shirley McLeod, policja zwróciła strzelbę na to samo miejsce, mając nadzieję, że przestępca po nią wróci.

Czekano już dwa tygodnie, obserwując miejsce ukrycia strzelby, gdy wreszcie 31 sierpnia zjawił się jej właściciel. 32-letni Eric Cooke powoli podjechał do krzaków, ostrożnie się rozglądając.

skradzionego samochodu i nawet jeszcze nie wiedział dokąd dokładnie jedzie, choć wiedział już co chce znaleźć - kolejną ofiarę. Przejeżdżając przez Nedlands, bardzo modną dzielnicę miasta, miejsce, w którym wielokrotnie rabował domy, zatrzymał samochód i postanowił dokończyć swoje poszukiwania pieszo.



John Sturkey

Wtedy znalazł 19-letniego studenta, Johna Sturkey'a, śpiącego na małym łóżku na werandzie akademika. Oddał tylko jeden strzał, prosto w głowę. Zgon chłopaka nastąpił natychmiast. Oddalając się szybko od akademika, Eric Cooke losowo wybrał kolejny dom na pobliskiej ulicy i zadzwonił do drzwi. Chwilę później wewnątrz zapaliło się światło i otworzył mu 54-letni, emerytowany właściciel sklepu spożywczego - George Ormond Walmsley. Cooke bez wahania



George Walmsley

strzelił mu prosto między oczy. Mężczyzna w tej samej chwili upadł na ziemię.

Była czwarta nad ranem. Eric porzucił skradziony samochód i wrócił do swojej żony oraz siódemki dzieci, jakby nic się tej nocy nie wydarzyło. Nie musiał się tłumaczyć gdzie był, bo nikt go o to nie pytał. Jego dwugodzinny szal zabijania przyniósł dwie zabite osoby i kolejne trzy ciężko ranne.

Policja zbita z tropu

Policja niewiele mogła zrobić, mając jedynie niezbyt dokładny rysopis sprawcy, który uzyskała od tamtej pary w samochodzie. Jednak inspektorzy wiedzieli jedno - wszystkie wydarzenia tamtej nocy były sprawką jednego maniaka. Wszystkie pociski znalezione w miejscach przestępstw pochodziły z jednej broni.

Eric Cooke uderzył ponownie prawie trzy tygodnie później, znowu późną nocą, a raczej już bardzo wczesnym rankiem. Tym razem jednak mordował w taki sposób, że policja nie była w stanie domyślić się, że dokonał tego ten sam człowiek, co poprzednio.

W sobotę, 16 lutego 1963 roku, około godziny drugiej w nocy, Eric Cooke włamał się do pewnego domu w Zachodnim Perth. Gdy wszedł do sypialni, śpiąca tam 24-letnia pracownica socjalna Constance Lucy Madrill nagle się obudziła. Cooke uderzył ją z całej siły, tak, że straciła przytomność, a następnie udusił ją cienkim sznurkiem i uprawiał seks z jeszcze ciepłymi zwłokami.



Później Eric wziął nagie ciało kobiety i wyniósł je z domu. Przeszedł na tyły domu i dostał się do ogrodu, który był własnością rodziców znanej w Perth osobistości telewizyjnej Caroline Noble. Wówczas posadził zwłoki kobiety, a do rąk włożył pustą butelkę po whisky, którą znalazł w ogrodzie. Taką właśnie niespodziankę Noble'owie znaleźli rano na terenie własnego domu.

Lucy Madrill

Niedaleko drogi przy 35 Richardson Street, 100 metrów dalej od miejsca, gdzie znaleziono zwłoki Lucy Madrill, 17-letni mieszkaniec - Paul Benjamin Kidd znalazł kawałek cienkiego sznurka, a raczej drutu, który wydawał się być pokryty krwią i mógł być narzędziem zbrodni wyrzuconym przez uciekającego mordercę. Niestety okazało się, że to wcale nie było narzędzie zbrodni, tylko zwykły drut ze śladami czerwonej farby.

Szał śmierci

W nocy 29 stycznia 1959 roku, Eric Cooke jak zwykle "rozpracowywał" pewien blok na Narrows Bridge, w południowym Perth, gdy nagle zauważył kształtną sylwetkę młodej kobiety, zasłaniającej rolety i kładącej się spać. Chwilę później Eric udał się do jej mieszkania, aby je przeszukać. Nie znalazłszy nic szczególnie wartościowego, postanowił wkroczyć do sypialni kobiety, przypuszczając, że ta spokojnie śpi. Niestety dla siebie, Pnena Berkman, bardzo atrakcyjna 33-letnia rozwódka, obudziła się i zobaczyła w ciemności Cooke'a, który w tym samym momencie zaczął bić ją z całej siły. Kobieta okropnie podrapała mu twarz i szyję, ale w zamian za to zginęła, gdy Eric zaczął ją dźgać ośmiocalowym nożem, który kiedyś ukradł na wypadek takich właśnie sytuacji.



Pnena Berkman

25 stycznia 1960 roku Cooke został aresztowany za włóczenie się po parku w Perth i został wysłany do więzienia we Fremantle na miesiąc ciężkich robót. Do tej pory Cooke znany był policji jako włamywacz i niegroźny zboczeniec, który kradł kobiecą bieliznę i masturbował się na nią. Jednak, mimo tego, że był znany policji jako zboczeniec, to nigdy nie był o coś takiego jawnie oskarżony i za to aresztowany.

Mieszkańcy Perth nie mieli zielonego pojęcia o wzmożonej ostrożności miejskich policjantów, którzy zauważyli, że od 1963 dzieje się w mieście coś dziwnego, co można by było nazwać wzmagającą się "mini-falą przestępstw". Od tego czasu notowano znacznie więcej kradzieży samochodów, dziesiątki domów zostało obrabowanych praktycznie bez śladu, co sugerowało, że w mieście grasuje poważny włamywacz (lub cała grupa włamywaczy), który kradnie damską bieliznę i napada kobiety w ich własnych łóżkach. Kilka z tych kobiet i kilku kierowców skradzionych samochodów zostało dość poważnie rannych w wyniku uderzenia przez złodzieja. Nie wiedzieli jednak, że wszystkie te przestępstwa to dzieło jednego człowieka - Erica Edgara Cooke'a - dobrze wychowanego kierowcy ciężarówki, dobrego męża i ojca siódemki dzieci, który postanowił wzmocnić swoją przestępczą karierę i już niedługo dodać do niej wielokrotne morderstwa.

W niedzielę, 27 stycznia 1963 roku, o godzinie drugiej nad ranem, Eric Cooke zaczął strzelać z ukradzionego karabinu do zaparkowanego samochodu. Pocisk przeszedł przez szyję kierowcy - Nicholasa Augusta, właściciela sklepu mięsnego i wbił się w nadgarstek pasażerki samochodu Roweny Reeves. Para siedziała w samochodzie pijąc piwo po powrocie z zamkniętego przed kilkoma minutami Ocean Beach Hotel.

Cooke cicho przybliżył się do samochodu, ale został zauważony przez dwie osoby w nim siedzące. Oni pomyśleli, że to jakiś zboczeniec i kazali mu delikatnie mówiąc "spadać". Kiedy mężczyzna ani drgnął, August rzucił w niego pustą butelką. Eric bez zastanowienia odpowiedział mu strzałem w szyję. August zdążył odpalić samochód, który jednak zgasł, gdy Cooke oddał drugi, co prawda niecelny, strzał.

Pobudzony przez to, co stało się przed chwilą i wiedziony chęcią kolejnej zbrodni, Cooke wyruszył na poszukiwanie nowych ofiar. Na pobliskiej Broome Street znalazł mieszkanie, którego drzwi nie były zamknięte na klucz. Wszedł do sypialni i postrzelił w głowę 29-letniego księgowego, Briana Weira. Niesamowite jest to, że pomimo tak poważnego urazu, Brian, który był niegdyś ratownikiem, więc był bardzo wysportowany, przeżył. Niestety lewa strona jego ciała została sparaliżowana, pozostał ślepy na jedno oko, prawie nie potrafił mówić i resztę swojego krótkiego życia spędził na wózku inwalidzkim.

Eric szybko wyszedł z mieszkania Weira zaraz po tym co zrobił. Wsiadł do swojego

Bycie niskim pozwalało mu również na ukrywanie się w małych, ciasnych miejscach, gdy przypadkiem zjawiał się właściciel domu.

Więzienie

Kiedy Eric miał osiemnaście lat, już regularnie rabował domy i mieszkania w Perth, aby podnieść swoje skromne zarobki. Kiedy zdarzyło mu się nie znaleźć pieniędzy lub kosztowności, niszczył wszystko co mu wpadło w ręce - od ubrań po meble, a czasami nawet inicjował pożary. Kiedyś złapano go na gorącym uczynku i policja skojarzyła jego odciski palców z kilkoma poprzednimi włamaniami. Właśnie wtedy Eric Cooke pojawił się po raz pierwszy przed sądem, w maju 1949 roku. Dwa zarzuty dotyczyły kradzieży, siedem dotyczyło włamań, kolejne dwa podpaleń.

Po usłyszeniu, że Cooke kradł, aby ubrać i nakarmić siebie i swoją rodzinę, sędzia posłał go na trzy lata do więzienia, jednak z możliwością warunkowego zwolnienia po trzech miesiącach, w czasie których skazany miał się przekonać jakim okropnym miejscem jest więzienie.

Po wyjściu z więzienia za dobre sprawowanie, Eric zatrudnił się w fabryce, nawrócił się i wstąpił do Kościelnej Grupy Młodych Metodystów. Wówczas zdawało się, że Eric po raz pierwszy w życiu odnalazł akceptację i szacunek ze strony innych, a letnie sportowe obozy dały mu możliwość znalezienia przyjaciół.

Po osiemnastu miesiącach nowego życia policja znowu zapukała do drzwi Cookie'go, gdy zdała sobie sprawę, że jego odciski palców idealnie pasują do tych, które zostawił włamywacz na kasie Kościoła Metodystów, którą okradziono. Eric został oczyszczony z zarzutu, gdy członkowie Kościoła przekonali sędziego, że, ze względu na jego trudną przeszłość, trzeba dać mu jeszcze jedną szansę.

W lipcu 1953 roku Cooke załapał się na posadę kierowcy ciężarówki kursującej do sklepów w zachodnim Perth, gdzie poznał siedemnastoletnią Sarah Lavin, która pracowała w pobliskim barze jako kelnerka. Zaczęli się spotykać, a następnie, w listopadzie tego samego roku, wzięli ślub i osiedlili się w niedalekim Rivervale. Mieli siedmioro dzieci - czterech chłopców i trzy dziewczynki.

Jednak, mimo tego, że Eric pracował całymi dniami i udawał kochającego ojca i męża, nadal włamywał się do domów w każdą sobotę i niedzielę.

Sarah bardzo kochała Erica i szanowała jego prawo do wychodzenia z domu, tym bardziej, że wiedziała, iż kiedyś musiał to robić, aby uniknąć spotkania z ojcem i kolejnego bicia.

Te kilka dolarów, które Eric ukradł tu czy tam, sprawiło, że zawsze był dobrze ubrany, nigdy nie miał pustego portfela, a na stole w jego domu zawsze było coś do jedzenia.

Jednak taka idylla nie mogła trwać wiecznie. Niedługo po narodzinach jego drugiego syna, w 1955 roku, Eric został aresztowany i oskarżony o kradzież motocyklu, po tym jak rozbił, również kradziony samochód. Sędzia bez chwili wahania skazał go na dwa lata ciężkich robót.

Zwolniony w grudniu 1956 roku i znowu zatrudniony jako kierowca, Cooke nauczył się używać rękawiczek, aby wyeliminować prawdopodobieństwa aresztowania go po odciskach palców i wznowił swoją przestępczą karierę.

Victoria Park - jednym z przedmieść Causeway, położonym przy rzece Swan i leżącym niedaleko Perth.

Eric Cooke urodził się z tak zwaną "zającą wargą" i zniekształconym podniebieniem, co sprawiło, że jego ojciec zaczął gardzić nim już od pierwszego razu, gdy go ujrzał. Eric był pierwszym dzieckiem rodziny Cooke, po nim urodziły się jeszcze dwie dziewczynki. Zarówno zająca wargą małego Erica, jak i jego podniebienie zostały zoperowane niedługo po jego urodzeniu. Jednak zabiegi te udały się tylko w niewielkim stopniu. Rodzice chłopca musieli nauczyć się z tym żyć i przyzwyczajać do jego problemów z mową.

Matka Erica, Christine, szybko uświadomiła sobie jego ciężki stan i starała się okazać mu jak najwięcej miłości. Niestety Vivian Cooke, ojciec chłopca, nie był tak wyrozumiały - bił go regularnie i bardzo mocno.

Vivian pracował w firmie inżynierskiej w Perth i był alkoholikiem. Tak jak jego ojciec, niemal zgodnie z tradycją, przed powrotem do domu spędzał długie godziny w pobliskim hotelu. Po powrocie do domu ten duży i silny mężczyzna regularnie bił żonę i córki, chociaż najcięższe ciosy dostawały się Ericowi.

Eric wyrósł na samotnika, opuszczonego przez wszystkich oprócz ukochanej matki, której często dostawało się od pijanego męża, gdy próbowała bronić synka. Chłopak o zniekształconej twarzy, z wadą wymowy i ciągle brutalnie bity stał się bardzo nieśmiały, chociaż był miły i bardzo lubiany.

Większość ludzi, którzy go poznali, bardzo go lubiła i stąd wzięło się jego przezwisko 'Cookie' (Ciasteczko). Nawet policjanci, którzy poznali go przy okazji licznych jego aresztowań, zanim jeszcze został oskarżony o morderstwa, lubili go.

Jednak w duchu Eric Edgar Cooke był zupełnie inny. Był niesamowicie gwałtowny i dusił w sobie głęboką urazę do społeczeństwa, które tak źle go traktowało, już od chwili, gdy się urodził. Spośród wszystkich seryjnych morderców Australii, Eric Cooke miał prawdopodobnie najmocniejsze motywy do popełniania swoich zbrodni już od najmłodszych lat. Sam, spytany po wielu latach o to, dlaczego zabijał, odpowiedział: "Po prostu chciałem kogoś skrzywdzić".

Cookie był bardzo inteligentny i dobrze radził sobie w szkole, co było dość dziwne, zważywszy na warunki, w jakich się wychowywał. Ta inteligencja odegrała niewątpliwie dużą rolę w jego przyszłej karierze włamywacza i mordercy.

Już jako czternastolatek Eric rzucił szkołę i zaczął pracować jako chłopiec na posyłki. Widząc, jak jego ojciec większość, jeżeli nie całe swoje zarobki wydaje na hotel, a gospodarstwo państwa Cooke podupada, Eric oddawał zarobione pieniądze, aby mama mogła ich ubrać i wyżywić. Jednak pieniędzy ciągle brakowało i to nauczyło małego Cooke'a fachu złodzieja i włamywacza. Żeby uniknąć ciągłego bicia, Eric spędzał coraz więcej czasu poza domem. Chciał ten czas wykorzystać jak najlepiej, więc włamywał się wówczas do mieszkań i kradł lub podglądał rozbierające się, albo uprawiające seks kobiety.

Otwieranie zamków było banalne w większości domów, a niekiedy nawet mieszkania były po prostu otwarte. Eric często wchodził przez okna, gdyż był na tyle niski i szczupły, potrafił zachowywać się na tyle cicho, że nawet jeśli ktoś był w domu, to nie miał pojęcia, że zostaje w tej chwili okradany.

Po pewnym czasie okradanie mieszkań zaczęło sprawiać sporą przyjemność Ericowi. Potrafił bez problemu zabrać z portfela czy nawet skarbonki pieniądze i odłożyć te rzeczy dokładnie w tym miejscu, w którym znajdowały się wcześniej.

Cooke Eric Edgar

Nocny Gość

W historii australijskich seryjnych morderców możemy zauważyć, że tylko kilku trzymało się miast, dzielnic lub obleżonych przedmieść, aby sprawować tam swoje krwawe rządy. Jednym z takich ludzi był Edward Leonski, który to terroryzował kobiety zamieszkujące Melbourne przez okres 16 dni w roku 1942, dopóki nie został złapany i się nie powiesił.

Pomiędzy czerwcem 1961 a końcem 1962 roku, William McDonald sprawił, że takie miasto jak Sydney zostało sparaliżowane strachem przed jedną osobą. Mieszkańcom zostawało tylko czekanie, aż odnajdzie się kolejna ofiara tego szaleńca i zastanawianie się czy tą kolejną ofiarą nie będą oni sami.

Podobnie było, gdy od marca 1989 roku przez dwa kolejne lata na wybrzeżu Sydney pojawił się John Glover - zabójca staruszek, który nie wahał się popełniać zbrodni nawet w świetle dnia. Kolejnym australijskim mordercą był Paul Charles Denyer, który torturował i zabijał kobiety w południowej części Melbourne, w dzielnicy Frankston pomiędzy czerwcem a lipcem 1993 roku i sprawił, że tamtejsze kobiety bardzo poważnie zastanawiały się, zanim wyszły gdziekolwiek samotnie.



Eric Cooke

Jednak żaden z australijskich zbrodniarzy nie wpłynął aż tak bardzo ludność australijskiego miasta, jak zrobił to Eric Edgar Cooke z Perth, stolicy zachodniej Australii, przez dziewięć miesięcy swoich krwawych zabaw. W 1963 roku Perth, liczące niemal pięćset tysięcy mieszkańców, było bardzo przyjaznym miastem, gdzie ludzie na ogół ufali sobie nawzajem. Rzadko kto zamykał drzwi na klucz czy zasuwiał okna, nawet jeśli wychodził poza dom.

Jednak to wzajemne zaufanie miało zostać wkrótce poddane ogromnej próbie. Zupełnie nagle wśród tych ludzi pojawił się seryjny morderca, psychopata, który nie zwracał nawet uwagi na to kogo zabija i jak to robi. Szaleniec, który swoje ofiary spotykał przypadkowo i na nich wyładowywał

swój gniew.

W takiej sytuacji nikt nie mógł czuć się bezpieczny. Pewna para została postrzelona, gdy siedziała w samochodzie. Dwóch żebraków zabito podczas snu w ciemnej uliczce. Kolejny mężczyzna został postrzelony między oczy, gdy otworzył nieznajomemu drzwi. Młoda kobieta została uduszona i zgwałcona. Osiemnastoletnia opiekunka zginęła, gdy uczyła się i słuchała muzyki na sofie przy kominku.

Policja była kompletnie zbita z tropu. Ofiary nie były ze sobą w żaden sposób powiązane, nie miały ze sobą nic wspólnego. Wyglądało na to, że morderca robi co tylko chce i nawet nie musi obawiać się zatrzymania.

Jednak po pewnym czasie biuro śledcze wpadło na pewien trop. Doskonała praca policji dała wreszcie jakiś rezultat - złapano najbardziej nieuchwytnego i zimnokrwistego zabójcę Australii.

Okropne dzieciństwo

Eric Edgar Cooke, mężczyzna, który bez najmniejszego trudu był w stanie przemienić miasto Perth w jedno z najbardziej strzeżonych miejsc w Australii, urodził się 25 lutego 1931 roku w